

Recenzja rozprawy doktorskiej mgr Barbary Sadkowskiej
Aktywizm ekopoetycki po roku 2000 (w poezji polskiej)

Rozprawa doktorska Pani mgr Barbary Sadkowskiej *Aktywizm ekopoetycki po roku 2000 (w poezji polskiej)* poświęcona została aktualnemu i bardzo ciekawemu zagadnieniu aktywizmu literackiego, które zostało przedstawione na przykładzie najnowszej poezji polskiej. Tytuł sygnalizuje co prawda ograniczenie pola badawczego do ekopoetyckiego wymiaru zjawiska, w rozprawie jednak Autorka zdecydowanie poza ten wymiar wykracza, poszerzając pole widzenia o poezję „aktywną” politycznie i społecznie, reagującą nie tylko na kwestie ekologii czy zmian klimatycznych, ale także na realia i konsekwencje systemu kapitalistycznego, neoliberalnej gospodarki oraz wyzwań i zagrożeń współczesnej demokracji. Można zatem powiedzieć, że w pewnym sensie rozprawa ta oferuje czytelnikowi więcej niż obiecuje w tytule albo też – by ująć rzecz precyzyjniej – jej Autorka już na samym wstępie, we wprowadzającym do zagadnienia rozdziale *Słowo spotyka się z aktywizmem, czyli o aktywizmie poetyckim*, przekierowuje zwrócić uwagę czytelnika z aktywizmu ekopoetyckiego na aktywizm poetycki.

Kwestie ekopoezji i ekopoetyki, mimo tytułowego wyróżnienia, nie zostają w pracy omówione, pojawiają się jedynie akcydentalnie w przypisach do poezji Urszuli Zajączkowskiej i w końcowych uwagach na temat twórczości Julii Fiedorczuk, której nieobecność w rozprawie, jako „bodaj najoczywistszego przypadku polskiego poetyckiego aktywizmu po roku dwutysięcznym” (obok Konrada Góry) została uzasadniona faktem, iż na temat poetki „sporo już napisano w kontekście ekokrytyki i ekopoetyki”. Szeroko natomiast zaprezentowana zostaje we wstępie problematyka aktywizmu literackiego, a zarówno kompozycja pracy, wstęp i zawartość tematyczna dwóch zasadniczych części, jak i podsumowanie wraz z autorskim abstraktem (tu nb. występuje skrócona wersja tytułu: *Aktywizm po roku 2000 (w poezji polskiej)*) potwierdzają zmianę koncepcji, która zapewne nastąpiła podczas procesu pisania, nie pociągając za sobą zmiany tytułu dysertacji.

Rozprawa *Aktywizm ekopoetycki po roku 2000 (w poezji polskiej)* proponuje zatem – w dużej mierze udane – literaturoznawcze wykorzystanie pojęcia aktywizmu, który stanowić ma reakcję na wyzwania i problemy współczesności oraz przedstawiony zostaje jako dookreślenie, swego rodzaju „ukonkretnienie” kategorii zaangażowania. Doktorantka staje tym samym przed wyzwaniem związanym z koniecznością wypracowania definicji i zakresu pojęcia, które organizować będzie tok jej refleksji badawczej, a także z rozległym i różnorodnym materiałem poetyckim, wymagającym selekcji i uporządkowania. Temat poezji zaangażowanej, której częścią czy konsekwencją jest rekonstruowany przez Doktorantkę aktywizm poetycki, wymaga szerokiej orientacji oraz krytycznego oglądu dynamicznie przyrastającej bibliografii, ale też i uwzględnienia tradycji literatury zaangażowanej oraz pokrewnych, interdyscyplinarnie wychylonych pojęć. Autorka rozprawy z tej obszerności tematycznej zdaje sobie sprawę, zna i odnotowuje obecny stan badań nad aktywizmem, swobodnie poruszając się po poezji najnowszej. I czyni to bardzo sprawnie, przekonująco i z dużym zaangażowaniem, odpowiadającym

interesującej ją problematyce, przede wszystkim jednak w zakresie literatury i stanu jej badań z ostatniego dwudziestolecia (do czego za chwilę nawiążę).

Zgodnie ze wstępną deklaracją, Doktorantka włącza się swoją pracą w trwającą dwie dekady „dyskusję o politycznej skuteczności sztuki”, powtarzając za Jacques’em Rancière’em, że każda sztuka jest polityczna. Przyjmując takie założenie, w centrum zainteresowania stawia polityczność poezji (postrzeganej wyrywkowo na tle sztuki, nie zaś historii literatury) i powiązane z nią zaangażowanie, w ramach którego wyróżniony zostaje aktywizm poetycki, stanowiący odpowiedź na kryzysy XXI wieku i włączający się w procesy tworzenia współczesnej rzeczywistości. Cel rozprawy zostaje jasno określony – Doktorantka buduje definicję aktywizmu literackiego i jednocześnie sprawdza w konkretnych realizacjach artystycznych nośność analizowanego pojęcia, aplikując „aktywizm literacki” do wybranych przykładów polskiej poezji najnowszej – twórczości Kamili Janiak, Anny Adamowicz, Urszuli Zajączkowskiej, Szczepana Kopyta i Kacpra Bartczaka. Cenne jest samo dążenie do ustalenia zakresu pojęcia, którym Badaczka będzie się posługiwać – Barbara Sadkowska przywołuje i konstruuje zatem pojęcie aktywizmu, czerpiąc ze stanu badań nad sztuką partycypacyjną, a następnie przykłada je do opisu najnowszych zjawisk poetyckich, dookreślając ich stopień zaangażowania. Szczególnie interesują ją dwa wątki tak ujętego aktywizmu: ekoaktywizm, czyli aktywizm nakierowany na przeciwdziałanie degradacji planety przez człowieka, który znajdzie wyraz przede wszystkim w pierwszej części rozprawy (*eko*)*poezja kryzysu*, oraz aktywizm w wymiarze społeczno-politycznym, podporządkowany w części drugiej dysertacji tytułowym pojęciem: (*post*)*kapitalizm/(post)demokracja*.

Autorka traktuje bowiem literaturę jako formę działania, definiując aktywizm w kategoriach oporu i niezgody na określony porządek społeczny, poświadczony równocześnie pozaliteracką działalnością i aktywną postawą poetów wobec rzeczywistości. W swych definicyjnych ustaleniach przechodzi od sztuki partycypacyjnej do aktywistycznej, za Bishop, Bourriaudem i Kesterem rekonstruuje pojęcie aktywizmu jako sztuki zaangażowanej społecznie, o charakterze interwencyjnym, aktywizującej widza, powiązanej z myśleniem utopijnym o lepszym świecie i zyskującej przełożenie na pozaartystyczną działalność jej twórców. Aktywizm poetycki jest dla niej „oddolnym działaniem, angażowaniem sztuki w pracę wyobraźni”, „zawiera w sobie chęć przemiany świata” i „wyrasta z niezgody na aktualny stan rzeczywistości”. Trudno nie przywołać w tym momencie koncepcji awangardowych – mimo wszelkich różnic społeczno-historycznych i odmiennej sytuacji komunikacyjnej, Peiperowskiego zgoła przekonania, że zmiana sposobu myślenia i wrażliwości poprzez sztukę (a więc i literaturę) może wykreować „nowego” człowieka, który będzie w stanie zmieniać rzeczywistość. Mimo przywołania dwudziestowiecznej sztuki awangardowej i artystów konceptualnych, wątek ten nie zostaje jednak rozwinięty w odniesieniu do literatury. Teza Badaczki, że „współczesny zwrot ku sztuce społecznej jest w zasadzie powrotem”, ze wszech miar słuszna, nie zyskuje potwierdzenia w symbolicznym chociażby oddaniu sprawiedliwości dwudziestowiecznej „przedakcji” współczesnych odmian aktywizmu. Sadkowska wspomina jedynie krótko i ogólnikowo o powiązaniu kategorii zaangażowania z awangardą w kontekście jej autonomicznych zobowiązań, odwołując się w przypisach do ustaleń Aliny Świeściak i Ryszarda Nycza. Ten ledwie zarysowany dylemat awangardowy jest jedynym śladem myślenia historyczno-, ale i teoretycznoliterackiego w tym zakresie, i zostaje szybko rozwiązany przywołaniem teorii Rancière’a, by

następnie Autorka rozprawy, podsumowując jednozdaniowo literaturę po roku 1989, mogła przejść do interesującego ją okresu nowego tysiąclecia. Z pewnością rozważania Doktorantki na temat współczesnego aktywizmu poetyckiego byłyby pełniejsze, gdyby wsparły się na nieuruchomionej w pracy (choćby w przypisach, których krytyczny aparat Doktorantka potrafi sprawnie wykorzystywać) tradycji rozumianej jako swoista trampolina, która wybiłaby nas z historycznoliterackiej próżni, sprawiającej mylne wrażenie, że kwestie „politycznej skuteczności” literatury czy zaangażowanie społeczno-polityczne poetów w polskiej poezji zaczęły być ważne dopiero dwadzieścia lat temu, wraz z pojawiającą się wówczas refleksją krytycznoliteracką. Przywołanie szerszego niż XXI wiek kontekstu, choćby w śladowym, sfunkcjonalizowanym wymiarze, pokazywałoby ciągłość (lub przełomowość) współczesnej odmiany aktywizmu poetyckiego jako części „zaangażowanego” dyskursu, a jednocześnie pozwoliło uniknąć zagrożeń myślenia synchronicznego.

Rozprawę Barbary Sadkowskiej cechuje bowiem swoisty prezentyzm, silne osadzenie, ale i zawężenie spojrzenia do XXI-wiecznego *status quo*, w ramach którego następuje próba wewnętrznego uporządkowania interesującej Badaczkę problematyki, próba uwzględniająca płynną dynamikę zmian literatury opisywanej w oderwaniu od bogatej i skomplikowanej przeszłości dwudziestowiecznej literatury, która poprzedziła i przygotowała idee i rozwiązania poetyckie współczesnych poetyckich aktywistów. To zaplecze historycznoliterackie, zwłaszcza poezji awangardowej i neoawangardowej w jej zaangażowanym wydaniu, nie interesuje Doktorantki i jako kontekst jej pracy właściwie nie istnieje. Oczywiście, nie oczekuję od rozprawy rekapitulacji dotychczasowej tradycji polskiej poezji w tym zakresie, upominam się jedynie o pokazanie, że Badaczka jest świadoma tych kontekstów, które mogą być pomocne w narracji o najnowszych dokonaniach poetyckich.

Barbara Sadkowska w swojej rozprawie zmierza od sztuki do literatury, od dyskursu filozoficznego, społeczno-kulturowego do dyskursu krytycznoliterackiego. Rozbudowuje stopniowo swoją propozycję definicji aktywizmu poetyckiego, stanowiącą spektrum możliwości – od wersji minimalistycznej, bliższej samemu „zaangażowaniu”, w której chodzi o „świadome podejmowanie w literaturze istotnych tematów społecznych i politycznych, mające na celu realne zmiany w myśleniu, prowadzące do zmian w rzeczywistości”, do maksymalistycznych oczekiwań, że „poezja aktywistyczna będzie stanowiła bardziej bezpośrednią formę ingerencji w życie społeczne i będzie się wiązać z zaangażowaną postawą życiową poetek i poetów”. Sadkowska posiłkuje się różnymi definicjami, czerpiąc z zachodnioeuropejskiego dyskursu, wypracowanego w odmiennych warunkach i z innym zapleczem historyczno-filozoficznym, polityczno-społecznym, jak i historycznoliterackim, z którym w dalszej części pracy skonfrontowane zostaną realizacje poetyckie – i to one właśnie zweryfikują nośność czy przykładalność przejętego przez Doktorantkę konstruktu do polskiej rzeczywistości, społeczno-politycznej i literackiej równocześnie. Sadkowska, choć tego aspektu nie komentuje, akcentuje wielość i różnorodność definicyjną, świadoma, iż ze względu na różnorodności działań aktywistycznych nie jest możliwe stworzenie jednej „arbitralnej” definicji tego zjawiska. Konfrontacja z tekstami i autorskimi projektami aktywistycznymi w kolejnych rozdziałach wprowadzi znaczące korekty do zaproponowanego wcześniej terminu, gdy okaże się, że nie dla wszystkich analizowanych poetów i poetek charakterystyczny jest aktywny opór i sprzeciw przekładający się na realne działania lub wiara w zmianę rzeczywistości, a różnice między zaangażowaniem a

przekraczającym jego ramy aktywizmem ulegną niekiedy zatarciu na poziomie interpretacji tekstu. Wartością tej pracy jest samo pokazanie problemu i zwrócenie uwagi na różnorodne realizacje aktywizmu poetyckiego, stanowiącego ważny i wartościowy nurt polskiej poezji najnowszej.

Kolejne rozdziały poświęcone zostały twórczości poetyckiej, muzycznej i performer-skiej Kamili Janiak, sprzeciwiającej się myśleniu antropocentrycznemu melancholijnej poezji Anny Adamowicz, stanowiącej reakcję na kryzys klimatyczny, oraz twórczości i działaniom popularyzatorskim Urszuli Zajączkowskiej, nakierowanej na edukację ekologiczną. Te trzy odsłony poezji aktywistycznej, reprezentowanej, co ciekawe, przez same kobiety, znalazły się w pierwszej części rozprawy, „proekologicznej”, podejmującej problem kryzysu klimatycznego i szeroko pojętej troski o środowisko (jednocześnie odpowiadającej tytułowi rozprawy). W części drugiej, poświęconej twórczości nacechowanej krytycznie wobec systemu kapitalistycznego i poszukującej nowego modelu społeczeństwa, bohaterami zostali dwaj poeci – twórczość i działalność Szczepana Kopyta, inspirowana ideami anarchizmu oraz Kacpra Bartczaka, który w swych tekstach zmierza się z podmiotowością i rzeczywistością postdemokratyczną. Na marginesie dodam tylko, że układ autorów wpisał się w podział wiążący twórczość pisaną przez kobiety z problematyką natury (mimo wewnętrznego zróżnicowanie tematyki analizowanej poezji), a twórczość mężczyzn – z działalnością publiczną i polityczno-społeczną.

Wybór reprezentacji literackich jest różnorodny i ciekawy i – choć mógłby być zapewne inny, nie zamierzam z nim polemizować, zwłaszcza że Autorka rozprawy jest świadoma odrzuconych możliwości, które sygnalizuje we wstępie i pokrótce omawia w zakończeniu pracy. Warto jednak odnotować, że przywołani twórcy reprezentują różne, niekiedy odległe od siebie roczniki, a co za tym idzie, ich dotychczasowe doświadczenie życiowe i zawodowe nie pozostają bez wpływu na proponowane przez nich postaci aktywizmu. Istotne, że wybór nie jest jednorodny, a Sadkowskiej udało się pokazać zróżnicowane, czasem także trudne, nie do końca przystające do definicji projekty poetyckie, zachęcając tym samym do dalszych uzupełnień i dyskusji, którą ta praca może wywołać.

W rozdziale *Krytyka antropocenu. „Zwęglona poezja” Kamili Janiak* Doktorantka opowiada o poezji analizującej kondycję świata i przyczyny kryzysu klimatycznego, wyrażającej sprzeciw wobec własnego gatunku i krytykującej odpowiedzialny za kryzys system kapitalistyczny, akcentując jednocześnie rolę jednostkowego oporu w codziennej rzeczywistości. Pokazuje poetycką strategię oporu opartą na dyskursie katastroficznym, podkreślając jednocześnie prefiguracyjne funkcje poetyckich apokaliptycznych wizji. W kolejnej części *Ćwiczenia z wyobraźni. Poezja Anny Adamowicz wobec kryzysu klimatycznego* Sadkowska analizuje obecną w twórczości poetki problematykę destrukcyjnych działań człowieka, wymierania gatunków i niszczenia planety. Tym razem perspektywę antyantropocentryczną wspierają *animal studies*, bardziej jednak w tekście zadeklarowane niż wykorzystane, a także kategoria melancholii, którą Autorka nazywa melancholią klimatyczną. W rezultacie zaprezentowany model aktywizmu poetyckiego nie okazuje się tu tak wyraźny jak u innych interpretowanych w pracy poetów – w ujęciu Sadkowskiej Adamowicz świadoma jest własnej niemożności i ograniczonej sprawczości poezji i jako „wypalona aktywistka” traci nadzieję na zmianę świata.

Kolejny rozdział *Urszula Zajązkowska i „plant studies”*, bardzo zresztą ciekawy, poświęcony został twórczości poetki i badaczki, której botaniczne zainteresowania poetyckie sytuuje Doktorantka w kolejnym posthumanistycznym dyskursie. Wartością tego rozdziału jest próba pokazania wielowymiarowego projektu poetyckiego Zajązkowskiej, reprezentującego jedną z możliwych formuł aktywizmu nie tylko literackiego, ze szczególnym podkreśleniem edukacyjnego waloru działalności poetki. Choć projekt jako całość został tu przekonująco zarysowany, niedosyt budzi interpretacyjne wykorzystanie tekstów literackich. W przytaczanych przez Sadkowską pozapoetyckich wypowiedziach Zajązkowskiej powraca kwestia języka – odmiennych dykcji poezji i dyskursu naukowego, a cytowane przez Autorkę rozprawy wiersze jednocześnie tematyzują te kwestię, łącząc i kontrastując zarazem różne style mowy i języki. Szkoda, że tego wątku Doktorantka nie podejmuje, zamiast powtarzać biernie cudze sądy o nieinnowacyjności języka poetki.

Część drugą rozprawy, poświęconą poetycko zreinterpretowanym problemom świata postkapitalistycznego i postdemokratycznego, rozpoczyna rozdział *Anarchistyczna (r)ewolucja. Poezja Szczepana Kopyta wobec aktywizmu*. Na plan pierwszy wysuwa się tu problematyka polityczna i społeczna tej poezji oraz znajdujące w niej oddźwięk działania pozaliterackie poety.

Muszę przyznać, że mam pewien kłopot zarówno z tym, jak i kolejnym rozdziałem – tym razem karty zdaje się rozdawać sam Kopyt, którego wypowiedzi dyktują bezkrytycznie przyjmowany przez Doktorantkę sposób odczytania jego tekstów. Autokomentarze poetów niekoniecznie muszą ułatwiać lekturę, trzeba pamiętać bowiem, że same w sobie stanowią również przedmiot interpretacji jako jedno z możliwych świadectw odbioru. Całkowite zaufanie nie tylko do wypowiedzi samych poetów, ale także w odniesieniu do krytycznoliterackich ustaleń, które przywołuje Sadkowska, nadaje napęd jej badawczej narracji, ale jednocześnie ją ogranicza i nadmiernie reguluje, zawłaszczając odczytania tekstów poetyckich.

Nakreśliwszy podejmowany przez Kopyta temat niewydolności systemów społecznego i gospodarczego i omówiwszy problemy związane z codziennym funkcjonowaniem w kapitalizmie, Doktorantka przekierowuje swoją uwagę na same reguły neokapitalizmu, neoliberalizmu czy pojęcia typu „praca bez sensu”, których omówieniu poświęca sporo miejsca, by następnie zilustrować komentarz krótkim cytatem z wiersza Kopyta. W rezultacie otrzymujemy obraz poezji aktywistycznej w bardzo publicystycznym wydaniu, „niewątpliwie zbieżnej”, jak pokazuje Sadkowska, z lewicowymi ideami, choć nie jestem pewna, czy było to zamierzeniem rozprawy. W tych rozważaniach ważniejsza niż sama poezja – jej charakter, język, specyfika – wydaje się jej ilustracyjna wobec idei funkcja, a także to, jak Kopyt chciałby, by go interpretować.

W rozdziale *Entropia wiersza – proces budowania tożsamości podmiotu postdemokratycznego. Przypadek Kacpra Bartczaka*, Autorka pracy wskazuje z kolei na trudność i nieprzejrzystość językową tej poezji. Nazywając ją hermetyczną, zauważa jednocześnie, iż „działalność pozapoetycka Bartczaka każe zrewidować pogląd na temat wsobności i niezrozumiałości jego poezji i potraktować te cechy jako istotne atuty, których znaczenia objaśnia sam autor”.

Taka też strategia towarzyszyć będzie temu rozdziałowi – znaczenia poezji objaśnia najczęściej sam jej autor. Autokomentarze poety organizują wywód Doktorantki, która z reguły nie próbuje wyjść poza jego własny język, nie konfrontuje się z nim, nie dyskutuje. Silna auto-prezentacja w autorefleksyjnych tekstach pozapoetyckich Bartczaka podporządkowuje sobie sposób myślenia Sadkowskiej. Doktorantka zauważa co prawda, iż interpretacja jego twórczości „powinna opierać się na szczegółowej analizie lingwistycznej, co oczywiście nie znaczy, że mamy się do niej ograniczyć – byłoby to zaprzepaszczeniem potencjału tych wierszy. Poeta najpierw skupia uwagę czytelnika na języku, by następnie za pomocą mechanizmów językowych właśnie skierować ją na polityczność wiersza”. Problem jednak w tym, że ta analiza lingwistyczna w pracy właściwie się nie dokonuje, a podnoszony „radikalizm w eksperymentowaniu z językiem” wydaje się pozostawać w sferze deklaracji i uzasadnień samego poety. Więcej dowiadujemy się o tym, co Bartczak sądzi o literaturze, także swojej własnej, niż jak ją interpretuje Autorka rozprawy, brakuje również narzędzi teoretycznoliterackich, które pomogłyby uchwycić „z zewnątrz” specyfikę poezji Bartczaka. Nieaktywny pozostaje kontekst metaliterackości czy autotematyzmu, brakuje także wyjaśnienia rozumienia poezji lingwistycznej, która to kategoria kilkakrotnie zostaje przez Doktorantkę stematyzowana: „Biologiczno-środowiskowy dyskurs przeplata się z językiem mediów i polityki, uniemożliwiając równocześnie łatwe kategoryzowanie tej poezji jako poezji lingwistycznej, która koncentruje uwagę czytelnika na językowej maestrii (za sprawą paronomazji, neosemantyzmów, anakolutów, toku anaforycznego i epiforycznego itd.)”. Niejasne jest, dlaczego dyskurs wielotematyczny miałby uniemożliwić uznanie tej poezji za lingwistyczną, a także na czym polegać ma „łatwe kategoryzowanie” lingwizmu, którego istota wykracza daleko poza użycie wymienionych środków poetyckich. W innym miejscu wskazywana przez Autorkę rozprawy „nieoczywistość, skomplikowanie frazy, mnogość neologizmów oraz wynikające z tego trudności interpretacyjne” zostają przez nią uznane – za krytyką – za „poezję intelektualną” (przeciwstawioną jednocześnie „intelektualizmowi w duchu Szymborskiej czy Herberta”), z czego mogłoby wynikać, że wystarczy być poetą trudnym i niezrozumiałym, by zostać intelektualistą.

Pierwszy fragment poetycki Bartczaka pojawia się dopiero po dwudziestu stronach referowania tej poezji. Mimo kolejnych przytoczeń, nie udało się Doktorantce przekonująco pokazać na konkretnych przykładach poetyckich, na czym polegać ma „nadawanie wierszowi podmiotowości i słuchanie jego głosu” lub po czym poznać, że „wiersz jest partnerem czy osobą, że odnajduje siebie (wiersz) dzięki relacji ze światem, że wiersz „przemyśla” swoją ekologię, własną przenikalność, chłonność”, w jaki sposób „wiersz musi odnaleźć się w sytuacji kryzysu demokracji” czy też na czym polega – na przykładzie tekstu – następująco opisywany przez Doktorantkę proces: „wiersz-organizm, prowadząc rozmowę z człowiekiem (artystą, czytelnikiem), oddziałuje na jego materię, współtworzy ją i jednocześnie jest przez niego współtworzony”. Być może język komunikacyjnej teorii dzieła literackiego lub jakkolwiek inna zaproponowana przez Autorkę dysertacji płaszczyzna teoretycznego porozumienia byłyby w tym momencie przydatniejsze niż pozostawanie w kręgu metakomentarzy poety.

Mimo tych krytycznych uwag, chciałabym docenić wartość projektów poetyckiego aktywizmu zaprezentowanych przez Doktorantkę. Stanowią one przekrojowe i chronologiczne omówienia poezji poszczególnych autorów, w których Sadkowska przybliżyła nam zarówno krytycznoliteracki stan badań nad twórczością danego twórcy, jak i proponuje całościowe ujęcie

ich dotychczasowej poezji. Widoczne jest również w tych opracowaniach duże zaangażowanie ich Autorki, potwierdzające znajomość tekstów literackich oraz ich krytycznoliteracką recepcję. Moje zastrzeżenia dotyczą natomiast samych interpretacji, które budzą niekiedy pewien niedosyt i nie zawsze dowodzą oczekiwanych umiejętności analitycznych.

Mimo przywoływania przez Sadkowską wielu kontekstów teoretycznych, których zasadności i inspirujących z reguły implikacji nie podważam, zaplecze teoretycznoliterackie rozprawy wydaje się niedopracowane, możliwości interpretacyjne nie zawsze w pełni wykorzystane, a rozstrzygnięcia poetologiczne bywają dyskusyjne lub nie zawsze jasno przedstawione. Przykładowo w rozdziale poświęconym poezji Adamowicz pojawia się twierdzenie o autobiograficzności *tworzywa* – „jednego z niewielu utworów Adamowicz, w których podmiotka wydaje się tożsama z poetką”. Jedyne komentarz do zasygnalizowanego w ten sposób tropu autobiograficzności (która nb. mogłaby stać się ważnym kontekstem dla całej pracy, mówiącej o projektach aktywizmu wykraczających poza sferę *stricte* poetycką) stanowi przypis informujący, że poetka pochodzi z Wrocławia. Nie jestem też pewna, jak Doktorantka rozumie lirykę maski, z której chętnie ma korzystać Adamowicz w swej poezji, ponieważ akurat przytoczony fragment wiersza *kret Tumulus buduje dom pod cmentarzem w Szklarach Górnych* nie ilustruje tego typu liryki. W innym wierszu Adamowicz *piekło jest tutaj* Doktorantka zauważa ironię, którą uznaje jednak za „strategię zbyt łatwą”, co może dziwić, gdy pamięta się o intelektualnym i wyrafinowanym charakterze tego tropu, a przede wszystkim wymaga umotywowania. Nie dowiadujemy się także, o jakim typie ironii myśli Autorka interpretacji, aczkolwiek można odnieść wrażenie, że nie analiza samego wiersza, lecz odniesienie od odnotowanego w przypisie Marka Fishera przyczyniło się do uznania ironii w tekście Adamowicz za „łatwą strategię”: „O negatywnym wydźwięku ironii, szczególnie w odniesieniu do strategii krytycznych wobec kapitalizmu, pisał Mark Fisher”. Gdy, analizując wiersz Janiak *technicolor apocalypse*, Doktorantka konstatuje, iż powtarzany spójnik „i” jest łącznikiem wzmacniającym efekt wyliczanki, można oczekiwać uwagi na temat nawiązania do stylu biblijnego i stylizacyjnej roli polisyndetonu, zwłaszcza że Autorka rozprawy omawia wcześniej apokaliptyczny kontekst wiersza. W rozdziale poświęconym twórczości Bartzaka pojawia się z kolei pojęcie prozy poetyckiej powiązanej z wersyfikacją (?) oraz – jeśli dobrze odczytuję intencję Doktorantki – utożsamianej z „poetyckim esejem pisany gramatycznie i składniowo uwrażliwioną prozą [?]. Proza poetycka jawiłaby się tu nie tyle jako zatarcie wersyfikacji, ile jako tekst-zasobnik, noszący w sobie widmo, pamięć przeszłych wersyfikacji, ale też projekt nowych – jako tekst pośredni między wierszami, między dawnymi wersami a przyszłymi wierszami”. Koncepcja ta pozostaje dla mnie całkowicie niejasna, wymaga przede wszystkim wyjaśnienia terminów, którymi posługuje się jej Autorka, a zwłaszcza genologicznej refleksji na temat relacji między prozą poetycką, wierszem a esejem.

Proponowane przez Sadkowską interpretacje generalnie są nierówne, Autorka rzadko schodzi na poziom poetyki tekstu, z reguły bardziej opowiada wiersze niż je analizuje, ilustrując nimi własną narrację, inspirowaną często przyjętymi za badaczy i krytyków ustaleniami. Przykładowo zacytowany w pracy wiersz *dużo światła* Janiak zdaje się służyć jedynie refleksji na temat zlodowaceń, a komentarz Doktorantki do tekstu nie opiera się na jego analizie, lecz odnosi głównie do wiedzy pozatekstowej, którą tekst ma potwierdzać. Podobny mechanizm

interpretacyjnego „użycia” tekstu demonstruje inny wiersz Janiak *wszystkie wasze gry w sekundę stały się chujowe*:

wszystkie wasze dzieci są chore
albo będą chore,
bo wasza służba zdrowia umiera.
tak jak starzy ludzie w domach
i bezdomni na ulicy.
wszystkie wasze sukcesy są oparte
na zawiści i krzywdzie

Zbudowawszy swoją wiedzę o tekście na podstawie tego cytatu, jego czytelnik otrzymuje następujący komentarz: „Warszawska poetka pisze o niechęci zwolenników neoliberalizmu do publicznej ochrony zdrowia, na którą nie patrzą z punktu widzenia korzyści dla społeczeństwa, a z punktu widzenia kosztów, jakie generuje. Starsi ludzie, których nie stać na pobyt w domach opieki, cierpią z powodu samotności i chorób, bo nie stać ich na leczenie”.

Pojawia się też pytanie, na jakiej podstawie z przytoczonego cytatu *bajki o szatanie* Janiak –

Pojawił się w dobrym momencie,
Bał się już, że uwiężą w piekło z cierpieniem, krwią i torturą,
Kiedy ludzie zrozumieją, że to co znają
I umieją nazwać, robią sobie sami?

– wywiedziona została konkluzja, iż „piekłem jest globalne ocieplenie, którego skutki dotyczą szczególnie najbiedniejszych, nie tych, którzy są za nie odpowiedzialni”.

Podobnych przykładów można podać więcej. Doktorantka nie analizuje w nich wybranych i przytoczonych przez siebie fragmentów tekstów, lecz jedynie „używa” ich jako argumentów w rozwijanym przez siebie wywodzie, nie wykorzystując potencjału interpretacyjnego przywoływanych wierszy. Tekst poetycki bywa tym samym traktowany jak tekst nieartystyczny, a narzędzia poetyki uruchamiane są sporadycznie. Trzeba też pamiętać, że w rezultacie takiego postępowania opowiedziana (a nie: zinterpretowana) w ten sposób poezja, zwłaszcza ta „aktywistyczna”, zaangażowana, zbliżać się może niepokojąco do publicystyki. Dlatego chciałabym się upomnieć o analizę samego tekstu, częstsze korzystanie z dobrodziejstw poetyki, sięganie bezpośrednio do autorskiego języka, często bardzo wyrazistego i dającego duże możliwości interpretacyjnego rozpoznania i „sprawdzania” jednocześnie (komplikowania, modyfikowania) przejętych od krytyków propozycji lektury.

Inna kwestia, którą przy tej okazji chciałabym podnieść, związana jest z rezygnacją z kontekstu historycznoliterackiego w interpretacjach wierszy. Portrety poetyckich aktywistów w poszczególnych rozdziałach zostały pozbawione odniesienia do tradycji, niejako wyizolowane z wszelkich przestrzeni wspólnych, jakby nie istniały żadne nurty i tendencje w poezji, wspólne wątki tematyczne czy dialogi między twórcami (do nielicznych wyjątków należy intertekstualna gra Bartzaka z Mickiewiczem). Pisząc o negatywnych odczuciach Janiak związanych z macierzyństwem, nie można zapominać, że nie ona pierwsza i nie jedyna poetycko je formułowała; „bardzo przemyślana strategia” Adamowicz związana z „przyglądaniem się zwierzęcom jednostkom” domaga się skonkretyzowania, przy okazji którego można by

nawiązać chociażby do Szymborskiej, której nagrodę młoda poetka nieprzypadkowo dostała; tezę, iż „W polskiej humanistyce trudno wskazać badaczy czy autorów, których teksty można by zakwalifikować do nurtu *plant studies* – studiów nad roślinami”, warto jednak zniuansować, rozszerzając możliwość wykorzystania perspektywy metodologicznej *plant studies* do poezji innych twórców/twórczyń niż Zajązkowska; również twórczość Bartczaka, którą Doktorantka sytuuje w pobliżu poezji lingwistycznej, nie ma ani poprzedników, ani sojuszników czy konkurentów na literackim rynku. Sadkowska konsekwentnie koncentruje swoją uwagę jedynie na wypreparowanym wycinku twórczości wybranych przez siebie autorów, co niekorzystnie wpływa na wartość merytoryczną rozprawy. Szczęśliwie ten izolacjonizm dotyczy jedynie (?) sfery poetyckiej, nie odnosi się natomiast do przestrzeni refleksji badawczej, w szczególności krytycznoliterackiej – w tej materii Doktorantka porusza się bardzo swobodnie, przywołując i powołując się na dialogujących ze sobą współczesnych krytyków i krytyczki.

Rozprawa napisana została generalnie dobrą, swobodną i komunikatywną polszczyzną, sprawnie i właściwie wykorzystuje aparat krytyczny i opatrzona została rozbudowaną bibliografią przedmiotową. Nie udało się jednak jej Autorce uniknąć pewnych wad o charakterze redakcyjnym – zdarzają się w tekście fragmenty stylistycznie niedopracowane, wynikające z pośpiesznego konstruowania zdań lub ich nadmiernej skrótowości, utrudniające niekiedy lekturę czy zaburzające logikę wypowiedzi. Niekiedy zaś język oddala się od poetyki naukowej rozprawy, zmierzając ku dykcji wyraźnie potocznej, jak np. w rozdziale o Zajązkowskiej: „Ta historia, opowiedziana z przymrużeniem oka, niezłe obrazuje stosunek Zajązkowskiej do roślin”.

Z pewnością wartością tej pracy jest dążenie do terminologicznej jasności i waga, jaką Doktorantka przywiązuje do wytlumaczenie aplikowanych do literatury pojęć, o ile jednak w początkowych rozdziałach Doktorantka sięga do źródeł naukowych, jak np. w przypadku antropocenu czy antykruchości, o tyle w końcowych partiach pracy poprzestaje coraz częściej na *Słowniku języka polskiego* PWN. W podrozdziale *Antropocień i antykruchosc*, poświęconym twórczości Janiak, pierwsze z zestawionych pojęć nie zostaje natomiast w żaden sposób wprowadzone ani wykorzystane w tekście, pojawiając się jedynie w przypisie i przywołanym cytacie z książki A. Marca *Antropocień. Filozofia i estetyka po końcu świata*, komentującym z kolei teorię Mortona. Doceniając interdyscyplinarne ambicje rozprawy, odnieść można też czasem wrażenie, że proporcje między różnymi językami w rozprawie zostają niekiedy zachwiane – więcej dowiadujemy się o koncepcjach neoliberalizmu niż o ich literaturoznawczych konsekwencjach.

Mimo wyrażonych wyżej zastrzeżeń, chciałabym podkreślić merytoryczną wartość dysertacji, świadcząca o badawczych kompetencjach Doktorantki. Powstała rozprawa o znaczących walorach poznawczych, przybliżająca czytelnikom literackie realizacje aktywizmu poetyckiego w literaturze najnowszej, dokonująca przeglądu i konceptualizacji rozległego materiału badawczego, który wyznaczyła sobie jej Autorka. Stwierdzam zatem, że dysertacja mgr Barbary Sadkowskiej *Aktywizm ekopoetycki po roku 2000 (w poezji polskiej)* spełnia warunki stawiane przed pracami na stopień doktora oraz wnoszę o dopuszczenie autorki do dalszych etapów przewodu doktorskiego.